№ 251. Rok X. SOSNOWIEC — piątek 7 listopada 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.50, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicz

Magistrat m. Sosnowca i Rada miejska zapraszają na

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ

która odbędzie się

w rocznicę wyzwolenia Polski z pod jarzma okupantów dnia 9 b. m. w sali posiedzeń Rady miejskiej (Magistrat) o godzinie 1-ej w południe.

Karty wstępu wydaje kancelarja Rady miejskiej do soboty włącznie od godz. 9-ej rano do 3-ej po południu.

NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE (niedziela, dnia 9 b. m. godz. 8-ma wiecz.) bilety można nabywać w kantorze wymiany W-go Rucińskiego, wprost dworca W. W.

ODEZWA.

W niedzielę, dnia 9 listopada Sosnowiec, narówni z całym krajem, uroczyście obchodzić będzie pierwszą rocznicę wypędzenia okupanta z Polski.

Kupiectwo sosnowieckie niewątpliwie odczuwa narówni z innymi warstwami ważność i znaczenie tej rocznicy i dlatego wino zadokumentować tę swą solidarność przez liczny udział w obchodzie.

Obchód pierwszej rocznicy głównie zaznaczyć się winien hojnymi datkami

1) na odzież ciepłą dla walczącej na froncie armji polskiej

2) na wzmocnienie funduszu plebiscytowego dla Górnego Śląska.

Składki od dnia dzisiejszego przyjmuje Sekretarjat Związku Kupców samodzielnych m. Sosnowca (ul. Starososnowiecka № 12).

Zarząd Związku kupców samodz. m. Sosnowca.

(podp.) HENRYK KWIATEK, — JULJAN KABAK.

ZARZĄD Strzechy Robotniczej im. B. Borochowa w Sosnowcu

niniejszym komunikuje, że dochód z dnia kwiatka 19/X na rzecz prasy robotniczej

Mk. 1137.50

został przesłany do gaz. „Arbeiter Zeitung".

Jakie wojska zajmą tereny okupowane?

G. Śląsk okupują francuzi.

Paryż, dn. 6 listopada 1919.

(Telegram własny)

Rada najwyższa postanowiła w dniu 4 b. m. rozdzielić prezydjalne stanowiska w komisjach plebiscytowych i dowództwo armji okupacyjnej w sposób następujący:

W Olsztynie (na Mazurach) — anglikom,

W Cieszynie (Śląsk Ciesz.) — amerykanom,

na G. Śląsku — francuzom.

Przed wymianą not ratyfikacyjnych.

Nota do Niemiec.

Paryż, 6 listopada.

(Tel. własny).

Przedwczoraj delegacji pokojowej niemieckiej w Paryżu doręczono notę Rady najwyższej ententy z zaproszeniem przedstawicieli niemieckich na obrady, gdyż 3 wielkie mocarstwa już ratyfikowały traktat pokojowy.

W nocie wskazano, że Niemcy nie wypełniły wielu zobowiązań, mianowicie: nie dostarczyły lokomotyw i wagonów; nie wycofały wojsk z frontu rosyjskiego; nie dostarczyły wykazu zrabowanych wartości i pieniędzy; zniszczyły okręty w Skapa Flow i t. p.

Na skutek tego Rada najwyższa postanowiła nałożyć na Niemcy pewnego rodzaju kary, a mianowicie: żądać dostarczenia 5 lekkich krążowników i 400 tys. tonn pływających doków, kranów i holowników, a założę floty zatrzymanej w Skapa Flow, zatrzymać. W razie niewykonania tych żądań zastosowane będą środki przymusowe.

Do d. 10 b. m. Niemcy mają przysłać pełnomocników do Paryża, dla uregulowania sprawy, związanych z uprawomocnieniem się traktatu pokojowego.

Tekst całkowity noty zgłoszony będzie dzisiaj.

Aprowizacja Zagłębia.

Wniosek nagły posła Dr. Falkowskiego i kolegów z klubu N. Z. L.

W sprawie uregulowania systemu aprowizacyjnego w Zagłębiu Dąbrowskim i natychmiast wego dostarczenia niezbędnych środków żywnościowych ludności Zagłębia, której grozi katastrofa głodowa

Ludność Zagłębia Dąbrowskiego stoi wobec katastrofy głodowej. Brak jest najniezbędniejszych środków żywnościowych; brak mąki, chleba, kartofli i tłuszczów. Ludność pozafabryczna, która była aprowidowana zawsze gorzej, dziś jest zrozpaczoną, gdyż od kilku miesięcy, będąc w posiadaniu kartek żywnościowych, nie otrzymuje na nie absolutnie nic, na domiar złego straż kolejowa na stacji węzłowej Strzemieszyce i inn. odbiera niemal wszystko ze środków żywnościowych, co ludność miejscowa zdobywa sobie w drobnych dawkach w Kieleckiem, ratując się w ten sposób od głodu.

Dziś w Zagłębiu panuje drożyzna, o jakiej nie ma pojęcia nawet Warszawa.

Zdawałoby się, że ministerjum aprowizacji, zaniedbując ludność pozafabryczną, pamięta przynajmniej o ludności fabrycznej. Fakty mówią same za siebie; wczoraj wybuchnął strajk na kopalni „Wiktor" z powodu braku chleba i kartofli, na to samo zanosi się z powodu braku strączkowych, tłuszczu i chleba na kopalniach „Staszyc" i „Irena".

W systemie ministerjum aprowidowania kopalni i fabryk, brak wszelkiej przezorności i systematyczności: przesyła się niekiedy nadmiar żywności, ażeby w następnych tygodniach nie dać nic. Władze miejscowe również nie stoją na wysokości zadania; jesteśmy tam dziś świadkami walki wśród nich o kompetencję władzy.

Jeżeli ludność Zagłębia, szczególniej ludność pozafabryczna nie wybucha dziś głośniej, to należy zawdzię-

czać jej wysokiemu poczuciu obywatelskiemu i społecznemu, ale i wśród nich dojdzie do kryzysu; wybuchnie krzyk, który nie wiem, czy będzie pożądanym ze względu na bliskość terenów plebiscytowych. W imieniu zrozpaczonej ludności Zagłębia, proszę wysoki sejm o uchwalenie poniższego wniosku.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wobec katastrofy głodowej i wobec fatalnego systemu aprowizacyjnego w Zagłębiu Dąbrowskim, wzywa się rząd do natychmiastowego dostarczenia ludności tej dzielnicy niezbędnych środków żywnościowych i uregulowania systemu aprowizacyjnego fabryk i kopalni.

Wnioskodawca

Dr. Falkowski.

Obrady sejmowe.

Sprawa aprowizacji—Prześladowania czeskie

Warszawa, 6 listopada.

(P. A. T.)

Na początku dzisiejszego posiedzenia marszałek oznajmił o zamianowaniu nowego ministra aprowizacji w osobie p. Stan. Sliwickiego. Po odczytaniu interpelacji przystąpiono do dalszych rozpraw aprowizacyjnych. Poseł Kowalczuk (P. S. L.) odpierał zarzut, jakoby winę za niedostarczanie kontyngensu zboża ponosili rolnicy i zrzuca ją na rząd; krytykuje projekt rządowy i w imieniu klubu oświadczn się za projektem większości komisji aprowizacyjnej.

Ks. Lutosławski stwierdza, że zwalanie wszelkich braków na nieudolność rządu to zbyt uproszozsny sposób krytyki. Przedewszystkim należy sprowadzić zboże z zagranicy, ożywić przedsiębiorstwa w dziedzinie rolnictwa i przemysłu. Mówca wskazuje na brak aparatu kontrolnego. Posłowie z b. zaboru pruskiego — stwierdza mówca — w swej dzielnicy udowodnili, że przeprowadzenie unormowania spożycia jest możliwe, ale nie uwzględnili, że u uas jest nie 2 proc., lecz 15 proc. żydów, że zatym będziemy mieli nie 4 proc. ale 30 proc. paskarzy. Zabójstwem dla pomyślnego rozwoju jest metoda ciągłych strajków. Przyczyną tego stanu rzeczy jest świadoma praca pewnych czynników, które złą aprowizację chcą wyzyskać dla przyspieszenia rewolucji.

Minister kolei Eberhardt odpiera zarzut, jakoby na kolejach panował chaos. W ciągu 2 miesięcy przewieziono 15.000 wagonów węgla i 10,000 wagonów ziemniaków oraz przerzucono węgiel do Poznańskiego, a ziemniaki na Kresy i do Galicji Wschodniej. Trzeba wprowadzić ścisły aparat, normujący użycie kolei, wówczas sprostamy swemu zadaniu! Wolny handel powinien być do pewnego stopnia również ograniczony, na co minister specjalną zwraca uwagę. Ministrowi nic nie wiadomo o tym, jakoby w Skalmierzycach zgniło półtora miljonów korcy ziemniaków, jedynie 50 wagonów, zapomnianych przez odbiorcę odesłano do syropiarni.

Następnie zabrał głos min. aprowizacji Sliwicki i wypowiedział się za wolnym handlem, radził zakupić zboże za granicą natychmiast, gdż ceny rosną i wniósł kilka poprawek do projektu większości kom. aprowizacyjnej, który odesłano do komisji.

Po przyjęciu i odesłaniu do komisji ostrego protertu w sprawie prześladowań czeskich na Slasku Cieszyńskim obrady przerwano do jutra.

Nasze sprawy.

Kara i zbrodnia.

Nie jesteśmy skłonni do rozpamiętywań krzywd doznanych, do rozdrapywań pamięci i serca. Polak nie żywi w sobie uczuć zemsty, nie marzy o czerwonym dniu zapłaty. Z godnym podziwu spokojem rozstaliśmy się z panowaniem rosyjskim i rozstajemy się z panowaniem niemieckim. Powierzchowny spostrzegacz może na to z odcieniem pobłażania spojrzy i posądzi nas o brak temperamentu. Czy francuz puściłby tak płazem sto lat znęcania się dziczy i podłości nad kulturą i duchem szlachetnym? „Vangeance!"— zaryczałby z ostrym jak szpada wzrokiem nienawiści—i nie można byłoby odmówić mu słuszności. A my?

Nie jesteśmy bez gniewu i porywczości. Lecz dusze nasze cechuje coś wręcz przeciwnego, niż zemsta: jakaś wyższość duchowa nienazwana, coś wyniosłego, co do zemsty się nie zniża. Zemsta równa krzywdzącego z krzywdzicielem. Aryjska, praaryjska wyniosłość polaka i tu nie zgina karku. Spokojnie i szybko zapada poza nami na stuletnie piekło niewoli zasłona niepamięci. Za ten, najwyższy, zaiste, arystokratyzm ducha nienawidzą nas krzywdziciele tymbardziej.

Ale w dziedzinie równej ze zbrodnią zapłaty, pracuje za nas prawo, niemal mechaniczne prawo przyrody. Spójrzmy jak strasznie mści się ono za nas na Rosji. Wyobraźnia samego Belzebuba nie mogłaby wymyślić dla Rosji kary okrutniejszej, zemsty bardziej wyrafinowanej. Oto już od 2-ch lat odbywa się tam krwią broczące harakiri narodu, dzika orgja powolnego wypruwania sobie wnętrzności przy akompanjamencie orkiestry socjalistycznej i majufesów żydowskich. Tak oto zdycha zbrodnia popełniona na Polsce.

Wstań Katarzyno! Wstańcie wszystkie Konstantyny, Mikołaje i Aleksandry! Wstańcie Nowosilcowy, Katkowy i Murawjewy i patrzcie na swą matuszkę, jak pijana, krwią zbryzgana w błocie się tarza pod płachtą czerwonego sztandaru. To zemsta losu za Polskę. To kara za zbrodnię, jakiej świat nie widział. Patrzcie i wy — Fryderyki, Wilhelmy i Bismarki... przyjdzie kolej i na was. Inną postać kara na was mieć będzie, ale nie mniej ohydną.

Najtrzeźwiejszy człowiek, gdy porówna Rosję dzisiejszą z tak niedawną przeszłością, pomyśli pewno o mistycznych życia przejawach. Nemezis Iwana Groźnego szła za tym narodem trop w trop po przez jego obłędy i zbrodnie i dosięgła go w chwili, gdy miał się właśnie odrodzić. Ten zbrodniarz w świecie poważany, pyszny, bogaty, krwią narodów tuczony — miał właśnie zasiąść przy uczcie ducha ludzkiego, w komunji ludów. I niktby prócz polaka, nie cisnął mu w twarz przekleństwa słów pogardy i potępienia. Lecz są ironje na ziemi!

W nim samym, w zbrodniarzu tym własne jego zbrodnie na harpje zemst się przyrodziły. Nie samobójstwem kończy, lecz samozbrodnią, samotorturą i samosądem przewlekłym. Pełen śmiechu obłąkanego sam sobie mózg wyszarpuje z czaszki, oczy własnymi pazurami sobie wydziera, kaleczy się i oszpeca siebie z uporem i zajadłością — teraz właśnie, gdy nad innymi ludami dokoła słońca się wychyla wolności, potęgi i szczęścia. Dla niego teraz idzie noc, ogromna noc pokuty i odkupienie.

Nie nasze to dzieło. Nasze ręce czyste są i czyste pozostaną. Sumienia nasze spokojne. Broniliśmy się, walczyliśmy zawsze bronią szlachetną. Nie dopuścimy po raz drugi do zbrodni nad sobą, ale i zemsty nie znamy. Jeżeli Rosja ma jaką przyszłość ludzką przed sobą, musi dojść do niej po twardej drodze wyrzeczeń, pracy nad sobą, wiekowych dźwigań się z dna tego błota krwawego. Jeżeli nie ma,—tym gorzej dla niej. A my miejmy się zawsze na baczności, przed obłąkanym potworem, przed wiecznym prześladowcą ducha i wolności, a to tymbardziej, że drugi taki potwór zakuty w stal ładu i pracy zbiorowej czyha na nas z zachodu.

Nasze stosunki sąsiedzkie — gospodarcze i polityczne na obie strony w niczym ostrożności naszej i nieufności osłabiać nie powinny. Czekają nas jeszcze całe stulecia zbrodniczych z obu stron zakusów ujarzmienia i podkopania. Przeto obok zapomnienia wszelkich krzywd, jedna pamięć niezmiennie i codziennie żyć w nas i działać powinna—pamięć o konieczności własnege zdrowia i potęgi. Nie dla zemsty, ni jakichkolwiek celów zaborczych, których w nas niema, ale dla szczęścia własnego i bezpieczeństwa ludzkości. Polska musi być państwem potężnym i narodem zdrowym.

Siła—oto jest pierwsze obecnie przykazanie dla narodu polskiego. Historja faktami niezbitymi świadczy o nas, że jesteśmy narodem szlachetnym, z ducha wolnym i wysoce rasowo kulturalnym. Słabość, największym była naszym, jeśli nie jedynym grzechem. Mamy głębokie z rodu i doświadczeń dziejowych poczucie sprawiedliwości, ale siły nie mając, nie mogliśmy w życie jej wcielać—i za to Nemezis dziejowa pokarała nas wiekową niewolą. Ona nietylko zbrodnie, lecz i wady narodów bezlitośnie karze.

Hasłem naszym stać się powinno jedno z najgłębszych powiedzeń Oskara Wilde: „Jedna jest tylko rzecz na świecie gorsza od niesprawiedliwości—jest to sprawiedliwość bez miecza wykonawczego w dłoni".

Stanisław Pieńkowski.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 7 b. m. Engelberta.
Jutro w sobotę 8 b. m. Kanoratów

Wschód słońca g. 7 m. 09.
Zachód „ g. 4 m. 18.

Pierwszy śnieg.

Tak dziwnie jasna jest moja komnatka.
Za oknem biało pierwszy śnieżek prószy
A mnie się zdaje, że z każdego płatka
Wyziera ku mnie obraz twojej duszy

Padają płaty, skrzydłami o szyby
Trzepocą niby zgłodniałe ptaszyny—
A mnie tak dziwnie, tak trwożnie, jakgdyby
Pukały w okno twe drobne rączyny...

— — — — — — — — —

Zima, grudniowy wichr wnet się rozpęta,
Drogi do sanny niebawem się utrą—
A mnie się zdaje, że ty uśmiechnięta
Przyjdziesz i szepniesz: „kup mi nowe futro"..

K. K.

Ogólna.

Morgentau nie powie prawdy. Prasa żydowska szerzy teraz widocznie tendencyjną pogłoskę, że „Morgentau nie powie całej prawdy" w swym referacie dla rządu amerykańskiego, ponieważ „Morgentau nie chce drażnić polaków". Innymi słowy znaczy to, że Morgentau napewno stwierdził, iż krzyki prasy żydowskiej były niesłuszne, gdyż Polska naprawdę nie urządziła pogromów.

Narady pedagogów. Przez niedzielę i poniedziałek toczyły się w Warszawie obrady delegatów Rad pedagogicznych szkół państwowych w b. Kongresówce. Radzono głównie nad poprawą warunków materjalnych nauczycielstwa szkół powiatowych, których położenie rzeczywiście w porównaniu z innymi urzędnikami państwowymi jest opłakane. Na zjazd zaproszeni byli również przedstawiciele ministerjum w. r. i o. p., z których szef sekcji szkół średnich, p. Łopuszyński, był obecnym i brał udział w naradach. Uchwały, powzięte na zjeździe, będą w tych dniach ogłoszone w pismach.

Powiększanie zdolności przewozowej kolei. Celem powiększenia zdolności przewozowej kolei, ministerjum kolei poleciło od dnia 1 listopada aż do odwołania podnieść ładowność wagonów przy transportach komunikacji krajowej o 10 proc. ponad obecnie przepisaną normę.

Nowy minister aprowizacji.

Wczoraj naczelnik państwa podpisał nominację p. Stanisława Sliwińskiego na ministra aprowizacji.

P. Stanisław Sliwiński, urodzony w Kotlarce gub. Kijowskiej w r. 1869, po ukończeniu szkoły realnej w Elizabetgradzie uczęszczał do instytutu komunikacji w Petersburgu, a następnie w r. 1894 ukończył instytut rolniczy w Puławach. Ostatnio był dyrektorem syndykatu rolniczego w Lublinie i prezesem kooperacji rolnej w Warszawie.

Nowomianowany minister aprowizacji p. Sliwiński przybył wczoraj do sejmu i odbył konferencję z przywódcami stronnictw. Z konferencji tych wynika, że p. Sliwiński jest zwolennikiem wprowadzenia wolnego obrotu zbożem, po dostarczeniu wyznaczonych dla większych ośrodków kontygentów.

Jak wiadomo, pogląd ten odpowiada myśli przewodniej projektu ustawy, opracowanego przez sejmową komisję aprowizacyjną.

Z Sosnowca.

Od dziś! Aby uczcić godnie rocznicę wypędzenia rabusiów pruskich, poczynając od dnia dzisiejszego sprzedawane będą nalepki i zbierane ofiary na ciepłą odzież i obuwie dla wojska i na plebiscyt na G. Sląsku. Sądzimy, że nikt z nas nie poskąpi grosza na tak wielkie cele i choć kraj nasz wyczerpany jest bardzo, to jednak każdy da to, co jeszcze dać może.

Sprzedaż nalepek i zbieranie ofiar trwać będzie 3 dni: dziś, jutro i w niedzielę.

Papier będzie. Katastrofa papierowa, która tak niespodziewanie dotknęła prasę polską, ma się niebawem skończyć. Dowiadujemy się, że fabryka papieru w Myszkowie otrzyma wreszcie węgiel i zostanie uruchomiona za dni kilka, wobec czego głód papierowy będzie zażegnany.

Złoto i srebro do Niemiec. W niedzielę ubiegłą w pociągu dążącym z Mysłowic do Katowic, w wagonie klasy 2-ej odebrano żydom 3 paczki srebrnych rubli, wartości 400 tysięcy marek.

W nocy z niedzieli na poniedziałek około godz. 2-ej w Katowicach zatrzymano samochód, w którym bracia Seeliger wieźli 15 paczek srebrnych pieniędzy, wartości 600 tys. mk.

Wszystko srebro przekazane, jak donosi „Katt. Ztg.", bankowi państwa.

Mamy powody do przypuszczeń, że powyższe pieniądze srebrne wywiezione zostały na Sląsk z Polski.

W sprawie przemytnictwa. Żadne wojsko, żadna straż nie potrafi nigdy ukrócić przemytnictwa, jeśli społeczeństwo całe nie przyjdzie z pomocą i nie zechce informować prasy o dostrzeżonych faktach lub nawet zamiarach przemycania artykułów żywnościowych, złota, srebra i t. p.

Przemytnicy umawiają się z grenszucem i wywołują fałszywe alarmy, a gdy posterunki graniczne udają się tam, gdzie alarm powstał, przemytnicy przenoszą lub nawet przerzucają paczki przez rzekę, co jest tym łatwiej wykonać, że niektóre zabudowania dochodzą do samej granicy.

Klęska ziemniaczana. Według nadchodzących z różnych stron kraju wiadomości, a zwłaszcza z Lubelszczyzny, z Radomskiego i z Siedleckiego, około 75 proc. kartofli pozostało w ziemi niewykopanych.

W okolicy Sosnowca również sporo ziemniaków pozostało w ziemi. W majątku Tow. hr. Renarda nie wykopano dotąd około 20 morgów, w Grzichowie 15 i t. d.

Ponieważ mamy odwilż, więc może się uda lwią część ziemniaków uratować jeszcze. Gorzej zato przedstawia się sprawa buraków, które łatwiej marzną, jako że rosną nie tak głęboko.

Brak soli. Pomimo posiadania własnych kopalni soli w całym Zagłębiu od czasu do czasu można dostać jakiejś czarnej ziemi, która jest słona. Czy jest to jakiś kawał, czy urzędy aprowizacyjne uważają, że ponieważ nic nie dostajemy, więc i sól jest zbyteczna—nie wiadomo.

Rozkład jazdy. Zwracamy uwagę naszych czytelników na rozkład jazdy na kolejach, umieszczony w numerze dzisiejszym. Trzeba go wyciąć i schować, gdyż brak miejsca nie pozwala nam na stałe powtarzanie go w piśmie.

Nagły skon w sądzie. Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu sądzona była sprawa o zabójstwo przez straż obywatelską na Saturnie 4 robotników-komunistów.

Wśród 7 świadków znajdo-

wał się mieszkaniec Czeladzi Nikodem Ludwikowski.

Swiadek ten po złożeniu przysięgi zemdlał. Zaczęto go cucić, wreszcie zawezwano lekarza, który skonstatował śmierć.

Biuro ekspedycyjno - celne. Otworzone zostało biuro ekspedycyjno-celne pod firmą Franciszek Dobrowolski i S-ka. Kierownictwo ekspedycji celnej objął, jako współwłaściciel. p. Michał Lachman, rutynowany specjalista, długoletni ekspedytor i były kierownik agentury celnej dr. ż. Herby—Kielce.

Omal nie katastrofa. W czasie wyjścia ze st. Pogoń do Sosnowca pociągu towarowego № 3040 na zwrotnicy angielskiej, prawidłowo nastawionej, nastąpiło z niewiadomej przyczyny wykolejenie parowozu, idącego tendrem naprzód, który poszedł po torze właściwym a parowóz skierował się na tor niewłaściwy i wykoleił się. Wypadku z ludźmi nie było.

Uroczystości niedzielne. Narodowe Zjednoczenie ludowe wzywa członków swoich, aby wzięli gremjalny udział w pochodzie dnia 9 b. m. w niedzielę.

Zbiórka przed kościołem parafjalnym o godz. 9-ej rano.

Sztab straży ogniowej ochotniczej w Sosnowcu prosi p. p. członków o jaknajliczniejsze przybycie do remizy straży w nadchodzącą niedzielę o godz. 7-ej rano w celu wzięcia udziału w uroczystości niedzielnej.

Narodowe Zjednoczenie ludowe powiadamia swych członków i sympatyków, że zwyczajne, tygodniowe zebranie odbędzie się w sobotę, 8 b. m., o godzinie 7-ej wieczorem w sali Domu ludowego przy ulicy Jasnej.

Uprasza się o punktualny i liczny udział.

Z teatru.

Dwa przedostatnie przedstawienia zespołu operetkowego dyr. H. Czarneckiego nie doznały od publiczności należytego uznania, gdyż gra artystów za wyjątkiem paru uzdolnionych sił artystycznych nie była juz taką staranną, jaką widzieliśmy w pierwszych wystawionych kilku operetkach. Ciągłe długotrwałe pauzy, głośnie zwracanie uwagi; podpowiadanie i obijanie się w scenach zbiorowych robiły nie sympatyczne wrażenie na widzach.

Na wczorajszej operetce „Manewry jesienne“ bawiono się już lepiej. Zauważyć było można sprężystą reżyserję p. Millera, to też licznie zebrana publiczność nie szczędziła hucznych oklasków utalentowanej artystce p. Fedyczkowskiej oraz pp. Czarneckiemu w roli pułkownika, Wolińskiemu i p. Andkowskiemu, który coraz bardziej podoba się naszej publiczności.

Dochód z przedstawienia dyr. Czarnecki przeznaczył na żołnierza polskiego. O.

Teatr H. Czarneckiego daje dzisiaj jedno przedstawienie na dochód żołnierza polskiego — wystawiona będzie melodyjna operetka „Manewry jesienne“, urozmaicona tańcami.

Jutro arcywesoła operetka Ziehrera „Jenerał huzarów“, w której humor dzierżyć będzie p. Woliński, a w rolach głównych wystąpią pp. Fedyczkowska, Leonowicz i inni.

Teatr na Saturnie. W miłej sali na Saturnie wystawioną będzie melodyjna operetka Kalmana „Manewry jesienne“ przez towarzystwo dyr. Czarneckiego, który specjalnie zaproszony został przez grono osób, zajmujących się dolą żołnierza polskiego dla zasilenia funduszu, tak bardzo potrzebującego zasiłków.

Z Dąbrowy.

Koncert w Dąbrowie. Z okazji wypędzenia wroga z Polski komitet obchodu urządza wielki koncert z udziałem znanego z występów artysty skrzypka prof. Bolesława Mazurkiewicza, p. M. Polkowskiej (fortepjan) oraz p. Mirka (śpiew). Słowo wstępne wypowie p. Hofman.

Do obywateli-rodaków miasta Dąbrowy i okolicy.

W pierwszych dniach listopada roku zeszłego pękły kajdany, w które zakuli okupanci całe nasze życie społeczne, kulturalne i ekonomiczne.

Jak pod uderzeniem różdżki czarodziejskiej, zbudziło się społeczeństwo z przymusowego, siłą narzuconego letargu i oburącz chwyciło się pracy zbożnej w zmartwychwstałej Ojczyźnie naszej. Jedną z placówek, która, między innymi, najpierw strząsnęła z siebie pył niewoli i stała się instytucją polską i państwową, była kolej. W dniu więc 9-ym listopada r. b. obchodzi kolej pierwszą rocznicę zrzucenia hańbiącego jarzma niewoli.

Rocznicę tę postanowiliśmy uczcić uroczystym obchodem gwoli wzajemnego pokrzepienia serc naszych i zadokumentowania, co bratnia zgoda i siła zdziałać mogą.

Z głębi serca więc zapraszamy wszystkich rodaków do wzięcia udziału w tej uroczystości, podług ogłoszonego programu, mając nadzieję, iż nikt uczestnictwa swego nie odmówi i złączy się z nami w tym pamiętnym dniu myślą, dumem i sercem, przez co doda nam sił do dalszego wytrwania i wytężonej pracy ku chwale umiłowanej Ojczyzny naszej.

Cześć!

Komitet obchodowy Koła dąbrowskiego.

Rozkład jazdy pociągów.

Odchodzą z Sosnowca:

do Warszawy

6.20 rano
12.45 w poł.
8.30 wiecz.
12 50 z przesiad. w Ząbkowic.
1.50 w nocy Strzemieszyce, Dęblin — Warszawa

do Ząbkowic

9 50 rano
3.50 po poł.

do Strzemieszyc i dalej

7.50 rano
4.50 po poł.
9.40 wiecz.

Przychodzą do Sosnowca:

z Warszawy

9.25 rano
3.00 po poł.
12.30 w nocy

z Ząbkowic

8.00 rano
5.10 po poł. wołowy
10.45 wiecz.

z Częstochowy

7.50 wiecz.

ze Strzemieszyc

7.00 rano
10.50 rano
9.00 wiecz.
1.00 w nocy.

Najdogodniejsza komunikacja do Krakowa pociągiem wychodzącym z Sosnowca 6.20 rano.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“).

Zamiast światła na grób ś. p. ppor. Paradnika złożyli na Biały Krzyż mk. 240. — oficerowie I baonu 48 pp. strz. kresowych.

Na skarb narodowy jako karę za przemytnictwo złożyli: Goldberg Ewa kor. 200, — Sara Katz kor. 200, Templer Juda kor. 200, Wolf Korzeniawski kor. 200, Garten Mozes kor. 200, Frydman Naton mk. 100, Simche Horowicz mk. 300, P. Płotek mk. 50.

II. Komisarjat ściągnięte karę mk. 10 na skarb narodowy, P. Puch na skarb narodowy mk, 200, I. Szpalter na skarb nar. mk. 200, B. H. Borensztein na skarb nar. mk. 200.

Z kraju.

Zgon zasłużonej patrjotki. „Kurj. Częst.“ podaje, iż w Częstochowie zmarła ś. p. Kassylda Popławska w wieku lat 83, b. obywatelka ziemska.

Zmarła należała do tych kobiet, które życie swe poświęcają miłości Ojczyzny i rodzinie. Podczas powstania roku 1863, zawdzięczając bohaterstwu ś. p. zmarłej, miasto Siemiatycze b. gub. grodzieńskiej uniknęło rozgromienia przez moskali i po dziś dzień mieszkańcy jego wspominają czyn zasłużonej patrjotki. Zmarła do ostatniej chwili życia swego pomagała ubogim, którzy ją otaczali prawdziwą miłością.

Fabryka pokostów. Znani w sferach kupieckich Częstochowy pp. Orłowscy założyli w tych dniach w Częstochowie w domu w Alei III 54 olejarnię, wyrabiającą pokosty najlepszego gatunku oraz wszelkiego rodzaju płyny oleiste.

Nabożeństwo za poległych akademików. W kościele Św. Krzyża w Warszawie d. 3 b. m. ks. dziekan Niewiarowski odprawił solenną wotywę za poległych wojskowych — akademików.

Na nabożeństwie były obecne senaty wszystkich wyższych uczelni, oraz koledzy poległych bohaterów. Przy dźwiękach orkiestry 36 pp. akademicy wojskowi zanieśli na Powązki wspaniały wieniec z napisem: „Poległym towarzyszom“. Wieniec złożono na mogile komendanta Legji ś. p. Bobrowskiego.

Po nabożeństwie wygłosił kazanie ks. prof. Szlagowski.

Ekspedycje wojskowe na wieś.

Z dniem 5 b. m. wyruszyły do wsi pow. częstochowskiego oddziały wojskowe celem przymusowego odbierania wyznaczonych przez rząd kontyngentów zboża.

Jako fakt bardzo interesujący, podkreślić należy, że na samą wieść o zamierzonych ekspedycjach wojskowych kontyngenty od małej własności rolnej poczęły napływać w szybszym tempie.

Katastrowa kolejowa.

Na st. Rejowiec 1 osoba zabita 3 ciężko ranne.

Nocy onegdajszej o godz. 3 min. 15 na dworcu kolejowym w Rejowcu wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Pociąg kurjerski, wychodzący o godz. 1 z Lublina do Lwowa, na dworcu w Rejowcu wpadł na stojący tamże pociąg towarowy. Kurjer uderzył całą siłą swego rozpędu w bok pociągu towarowego.

Skutki katastrofalnego zderzenia są bardzo poważne.

Parowóz, wagon towarowy i wagon pocztowy pociągu kurjerskiego, oraz dwa wagony pociągu towarowego są rozbite.

Jedna osoba poniosła śmierć, trzy odniosły rany. Są to prawdopodobnie funkcjonarjusze kolejowi.

Komunikacja odbywa się z przesiadaniem w Rejowcu.

Bratobójca.

ROMANS

55.

znajduje się pośród ozdoby żelaznej mała rozetka cyzelowana. Jedna z tych rozetek, przy przesunięciu jej na prawo, a potym na lewo, usuwa się i wprawia w ruch dwie zasuwki wewnętrzne. Zrozumiałeś.

— Doskonale. A gdzie jest ta rozetka?

— Na prawym rogu u góry.

— Dobrze...

Nędznik już bez wahania skierował się ku drzwiom mieszkania Ryszarda Verniere i włożył klucz w zamek.

Drzwi się otworzyły.

Robert popchnął je i znikł w ciemnym korytarzu, prowadzącym do gabinetu brata i na schody pierwszego piętra.

Grivot, oparłszy się o drzwi warsztatu rysunków, nadstawiał uszy na najmniejszy szmer, ściskając w dłoni rękojeść rewolweru w kieszeni.

Robert, po przejściu progu korytarza, znalazł się w ciemnościach.

Zaopatrzył się w ślepą latarkę i pudełko z zapałkami.

Zapalił latarkę.

Drzwi gabinetu stały się dlań widoczne.

Drugim kluczem otworzył je bez trudności i wszedł.

Kasa stała tam, naprzeciw niego, po za biurkiem Ryszarda.

Szybkim spojrzeniem obejrzał pokój.

Okna były zamknięte.

Grube okiennice zabezpieczały mieszkanie przemysłowca i, gdyby nie podrobione klucze przez Klaudjusza Grivot, byłoby ono całkiem niedostępne.

Na biurku znajdowała się lampa naftowa.

Robert zapalił ją, oświetlając w ten sposób gabinet.

Zagasił latarkę, włożył do kieszeni jako bezużyteczną już, zbliżył się do kasy i wsunął kluczyk do małego otworu zamku.

Kluczyk wszedł i nadawał się wybornie.

Robert chciał otworzyć.

Drzwiczki się opierały.

Wtedy przypomniało mu się, co mu powiedział Grivot, i nacisnąwszy rozetkę u góry po prawej stronie kasy, posunął ją zlekka na prawo, potym na lewo.

Odsunęła się, głuchy szczęk dał się słyszeć, i drzwiczki pod działaniem sprężyny wewnętrznej otworzyły się na rozcież.

Wtedy łotr mógł zobaczyć wewnątrz kasy teczkę, wypchaną banknotami, worek ze złotem i rulony.

Otworzył teczkę.

Widok paczek biletów niebieskich przejął go dreszczem.

Nawet nie zamknąwszy teczki, wpakował ją do otwartej torby, w którą też zgarnął wszystkie złoto z kasy.

Na deseczce pozostał jeszcze jeden pakiet.

Przy dotknięciu wydało mu się, że koperta zawiera banknoty.

Kilka słów, napisanych na tej kopercie w sobotę wieczorem przez Ryszarda Verniere, ściągnęło jego uwagę; zdziwił się, czytając:

„Depozyt Gabrjela Savanne“.

I ten pakiet zniknął również w torbie.

Podczas gdy łotr wykonywał swą ohydną robotę z zimną krwią, zwiększającą się z każdą chwilą, w miarę jak się utrwalało powodzenie, poniższy wypadek zaszedł po za pawilonem.

Klaudjusz Grivot, wciąż stojący na czatach, jak najuważniejszy wartownik, nagle drgnął

Wiatr przyniósł mu odgłos klucza, kładzionego do zamku, obok mieszkanka odźwiernej fabrycznej.

Natychmiast spojrzał w tym kierunku.

— Niezawodnie: ten „pies odźwierny“ wraca — rzekł do siebie niespokojnie. — Stare bydlę lepiejby zrobiło, gdyby jeszcze z kwadrans dłużej posiedziało u matki Aubin...

Nagle cofnął się, jakby chciał się schować w mur, przy którym stał oparty, pod osłoną ciemności.

Furtka od ulicy Hordoin, oświetlona płomykiem gazowym, obróciła się na zawiasach i Klaudjusz poznał wysoką postać Ryszarda Verniere.

Drżenie nerwowe wstrząsnęło nim od głowy do stóp.

— Wszystko przepadło! — pomyślał.

I prawie bezwiednie wydobył z kieszeni rewolwer i wyjął pałeczkę, zabezpieczającą od strzału.

Przemysłowiec, zamknąwszy furtkę za sobą na klucz, przechodził przez podwórze, spojrzawszy na pokoik odźwiernej.

Szedł prosto do swego mieszkania.

Klaudjusz Grivot zwrócił ku niemu lufę rewolweru.

Ale przestrach i osłupienie uczyniły go niezdolnym do działania.

Nie strzelił.

Ryszard Verniere zatrzymał się nagle przed drzwiami otwartymi korytarza.

— Co to znaczy? — wyszeptał ze zdziwieniem — Czyżby tam była pani Sollier?

Zapuścił się w korytarz.

Majster, wciąż nieruchomy, wydawał się człowiekiem, dotkniętym raptownie paraliżem.

Krzykiem i wołaniem chciałby był ostrzedz Roberta.

Nie mógł.

Język i usta odmówiły mu posłuszeństwa.

Nawet czuł się niezdolnym do ucieczki.

Nie był w stanie postąpić ani kroku.

Objawy tego rodzaju są mniej rzadkie, niż możnaby przypuszczać.

Ileż to razy bywało, że przestrach czyni istotę ludzką niezdolną do ujścia przed niebezpieczeństwem śmiertelnym, a jednak łatwym do uniknięcia.

Idąc korytarzem, prowadzącym do gabinetu, od którego drzwi Robert nie zamknął, Ryszarg Verniere zobaczył światło w tymże gabinecie.

(D. c. n.)

Napad bandytów na oficerów francuskich.

Nocna walka. — Oficerowie pokłóci nożami.

Kraków, 6 listopada.

Od szeregu dni znów zaczynają pojawiać się u nas coraz częstsze napady i awantury krakowskich apaszów. Plaga ta zaczyna znów rozrastać się i byłoby dobrze, aby władze przeprowadziły szereg energicznych obław na szumowiny podmiejskie i mateczniki bandyckie, którymi są przedmiejskie nory i t. zw. „domy zabawy", zniesione już zresztą przez rząd, a mimo to istniejące w Krakowie nadal. Obecnie jest niebezpiecznym ryzykiem oddalać się zbytnio nocą poza centrum miasta, gdyż można się narazić na niemiłe „coup" noża bandyckiego.

Oto wczoraj o godzinie 2-ej w nocy, w pobliżu rogatki warszawskiej, kilku oficerów francuskich, przechodzących ulicą, zostało napadniętych przez kilku handytów, którzy zaatakowali oficerów nożami i rewolwerami w ręku. Oficerowie, broniąc się, odpowiedzieli strzałami z brauningów i wywiązała się formalna bitwa, której rezultatem było kilku ciężko rannych z obu stron. Ciężko został pokłóty nożami podporucznik wojsk francuskich, p. Rene Carte, lat 21, któremu jeden z bandytów zadał ciężką ranę w klatkę piersiową, przebijając płuca. Rannego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala załogi.

Również ciężko rannym został drugi oficer, nieznany na razie z nazwiska, którego również w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala załogi.

Kradzież zabytków sztuki.

Rewizja w willi p. Szafrańskiej i jej wyniki.

Przemyśl, 5 listopada.

„Nowiny Poniedziałkowe" przemyskie donoszą o systematycznym okradaniu kraju z zabytków sztuki przez oficera austrjackiego Walleba, który w roku 1918 mieszkał w Przemyślu, w willi p. Emilji Szafrańskiej, żony podpułkownika, przy ul. Potockiego.

Wypadek ten nie jest odosobniony i stanowi charakterystyczny przyczynek do dziejów gospodarki rabunkowej, uprawianej przez ustro-niemieckich oficerów w naszym kraju.

„Walleb, malarz wiedeński, objeżdżając cmentarze, miał sposobność zapoznac się ze zabytkami sztuki w kościołach, cerkwiach, bóżnicach i t. p. we wschodniej i środkowej Galicji. Każdy antyczny przedmiot, dostrzeżony przez Walleba, przewożono do willi p. Szafrańsbiej. W ten sposób nazbierał Walleb ogromną ilość rzeźb, malowideł, tkanin, ornamentów i t. d., przedstawiających wartość krociową. Zwiezione skarby sztuki zapakowano w kilku olbrzymich skrzyniach, Po upadku Austrji Walleb wyjechał do Wiednia, zabierając część antycznych przedmiotów. Dziewięć pak odesłała następnie do Wiednia na adres Walleba p. Szafrańska sama.

Onegdaj przedsięwzięto z polecenia polskiej Komisji likwidacyjnej we Wiedniu w willi p. Szafrańskiej, gdzie znaleziono jeszcze jedną pakę już zaadresowaną również do Walleba, w której były t. zw. „carskie wrota", zrabowane w którejś cerkwi. Rzeźba ta pochodzi z XVIII wieku.

Otwarcie kursów dla intendentów.

W Warszawie w obecności naczelnika państwa oraz przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszych polskich kursów celem przygotowania kadrow, pracujących w intendenturze (Krakowskie Przedmieście 64)

Celem i zadaniem kursów — jest przygotowanie i wykształcenie wyższych oficerów intendentury, których brak daje się b. poważnie odczuć.

W przyszłości zadania te spełniać będzie specjalna akademja. Lecz tymczasem, zanim akademja jest jeszcze w projekcie, zdecydowano wykorzystać spowodowany wojną okres ciszy na froncie i w ciągu 5 miesięcy (tyle będzie trwał okres nauki) urządzić krótki kurs nauki gospodarki wojskowej, w tym celu, by przygotować już na wiosnę, gdy, być może, działania wojenne wybuchną z nową siłą, wykwalifikowanych oficerów przygotowanych do objęcia stanowisk intendenta dywizji, korpusu i t. d.

Na kursa zaliczono 50 tylko oficerów. Wszystkie oddziały wojska polskiego przedstawiały swych kandydatów (w liczbie 180), z których specjalna komisja kwalifikacyjna wybrała 50 kursantów. Przed wstąpieniem na kursa odbyli oni specjalną praktykę 8-miesięczną pod kierunkiem starszych i doświadczonych kolegów, by zapoznać się z polem swej przyszłej działalności.

Wykładać na kursach będą: maj. Hempel, ppłk. Stankiewicz, inż. Kamiński, płk. Witkowski, maj. Dębski, maj. Górecki i inni.

W Skalmierzycach zgniło 1 i pół miljona korcy ziemniaków.

Podczas dyskusji w sprawie aprowizacyjnej w sejmie pos. Arciszewski zarzucał, że akcję aprowizacyjną prowadzi się tylko półśrodkami. Galicja dała zaledwie 13 wagonów zboża, a potym wydobyto z niej jeszcze 63 wagony, podczas gdy Poznańskie dawało miesięcznie 2000 wagonów. W Radomskim zboże wydobyła dopiero ekspedycja karna. Słychać skargi na brak ziemniaków, a w **Skalmierzycach zgniło półtora miljona korcy ziemniaków.** Mówca podnosił, że za zaniedbanie aprowizacyjne winę poniesie tylko rząd.

Rozstrzelanie bandyty.

Kraków, 7 listopada.

Onegdaj, dnia 5 b. m., o godzinie 6-ej rano w tutejszym więzieniu na Montelupich, na podwórzu więziennym dokonano egzekucji przez rozstrzelanie na osobie Jana Kruka, lat 22, szeregowca bataljonu saperów, z zawodu murarza ze Zwierzyńca. Kruk w towarzystwie straconych już przed kilku dniami w sądzie krajowym karnym, Biedy i Panka, dokonał licznych gwałtów, napadów i rabunków.

Egzekucja została wykonana przez pluton piechoty, wobec trybunału wojskowego. Zwłoki skazańca odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 7 listopada.

Komunikat sztabu generalnego z d. 6 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Między Dzisną a Połockiem wojska nasze oczyściły południowy brzeg Dźwiny z tych oddziałów bolszewickich, którym udało się poprzednio w walkach przejść Dźwinę.

W rejonie Kamieńca—Bielłoje, na północny zachód od Lepla, w dalszym ciągu pomyślne dla nas walki trwają.

Na odcinku poleskim ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński.

Bez zmiany.

W zastęp. szefa sztabu gen.

Haller, pułkownik.

Wybory na G. Śląsku.

Berlin, 5 listopada.

(P. A. T.)

Biuro Wolffa komunikuje, iż przed kilku dniami ententa „zainterpelowała" rząd niemiecki w sprawie wyborów komunalnych na G. Śląsku. Ponieważ tu idzie o sprawy czysto pruskie, przeto rząd niemiecki da odpowiedź za kilka dni po porozumieniu się z pruskim. Tymczasem wybory wyznaczono na 9 listopada.

Cele wojny.

Warszawa, 5 listopada.

(P. A. T.)

Subkomitet komisji wojskowej, spraw zagranicznych odbył u naczelnika państwa w Belwederze konferencję, która trwała 2 i pół godziny. Obrady zagaił poseł dr. St. Grabski, przedstawiając stan obrad subkomitetu. Mówca prosił naczelnika państwa o wyjaśnienie co do sytuacji w zakresie wojskowym i celów wojny. Naczelnik państwa udzielił w obszernym przemówieniu wyjaśnień, poczym posłowie zgłosili szereg zapytań, na które naczelnik państwa dał wyczerpującą odpowiedź.

Olbrzymi strajk w Ameryce.

Rotterdam, 5 listopada.

(Tel. wł.)

„Morningpost" donosi z N. Yorku, iż na 600 tys. górników przystąpiła do strajku zaledwie połowa. Na zasadzie prawa przeciwstrajkowego rząd zabronił wypłacania strajkującym jakichkolwiek subsydjów, wobec czego strajk skończy się bezwarunkowo w najbliższym czasie.

Aczkolwiek strajkujący zachowują się poprawnie i nie pozwalają sobie nawet na agitację strajkową, rząd, jak donosi „Times", wysłał do okręgu górniczego 52 pułki piechoty, 28 pułków artylerji polowej, 4 pułki kawalerji i 4 karabiny maszynowe.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mansierski

Drukarnia „Iskry".